

Jerzy Waściński

Wizja

Przegląd Pruszkowski nr spec., 68-69

2015

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Jerzy Waściński

Wizja

Już gwiazdne oczy sennie drżą...
Miesiąc zaklęty w srebrną tajemnicę
Tak jakoś dziwnie patrzy jednym licem,
Jakby spoglądał w niezgłębione dno...
 Cisza...noc kona...blednie świt...
 A świat zakrzepły w martwym śnie zimowym
 Tchnie tak uroczym czarem diamentowym,
 Jak starodawny, zapomniany mit.
I tęsknię... Myśli rwą się gdzieś,
Tam, gdzie się iskrzą na śniegu klejnoty...
Tam, w te przestrzenie blasków srebrno – złotych
Tam ponad gwiazdy chciałbym się wznieść
 Jak silnie młoty biją w skroń!
 I głowa płonie... A tam Anioł biały
 ma chłodne dłonie, które by umiały
 Roztoczyć wokół mnie spokoju toń
I zgasić ten dręczący żar,
Co wywołuje przed zdumione oczy
Mgliste obrazy przypomnień uroczych
Jak korowody sennych żar...
 Bladoróżowy wstaje dzień...
 Tam, gdzie widniał blady krąg księżycy
Ta drżąca wizja pociąga, zachwyca
Pełna srebrzystych, nieuchwytnych lśnień...
To ona... Anioł moich snów!
Ona, o słodkiej, dobrotliwej twarzy,
O oczach, w których światło gwiazd się jarzy

I jasnych włosach o zapachu bżów...
Do niej się modłę w taką noc...
Los swój oddaję w jej jedyne dłonie,
Aby na biedne, rozpalone skronie
Zesłała spokój, chłód i moc...

